



The Holy See

PAPIEŻ FRANCISZEK

ANIOŁ PAŃSKI

*Plac Świętego Piotra
Niedziela, 1 grudnia 2024 r.*

[Multimedia]

Drodzy Bracia i Siostry, dobrej niedzieli!

Ewangelia dzisiejszej liturgii (Łk 21, 25-28.34-36), pierwszej niedzieli Adwentu, mówi nam o kosmicznych wstrząsach, bezradności i strachu jakie ogarną ludzkość. W tym kontekście, Jezus kieruje do swoich uczniów słowo nadziei: „Nabierzcie ducha i podnieście głowy, ponieważ zbliża się wasze odkupienie” (w. 28). Mistrzowi zależy na tym, aby ich serca nie były ociężałe (por. w. 34) i aby czujnie oczekiwali na przyjście Syna Człowieczego.

Zaproszenie Jezusa jest następujące: do *podniesienia głowy i zachowania serca lekkim i czujnym*.

Rzeczywiście, wielu współczesnych Jezusowi, w obliczu katastrofalnych wydarzeń, które widzą wokół siebie – prześladowań, konfliktów, klęsk żywiołowych – jest ogarniętych trwogą i uważa, że nadchodzi koniec świata. Ich serca są obciążone strachem. Jezus jednak chce uwolnić ich od obecnych udręk i fałszywych przekonań, pokazując, jak pozostać czujnymi w swoich sercach, jak odczytywać te wydarzenia z perspektywy planu Boga, który dokonuje zbawienia nawet w najbardziej dramatycznych wydarzeniach historii. Dlatego zachęca ich, aby ruszyli się z miejsca, skierowali swój wzrok ku Niebu, by zrozumieć rzeczy ziemskie: „Nabierzcie ducha i podnieście głowy” (w. 28). To jest piękne: „Nabierzcie ducha i podnieście głowy”.

Bracia i siostry, polecenie Jezusa jest również ważne dla nas: „Niech wasze serca nie będą ociężałe” (w. 34). My wszyscy, w różnych momentach życia, pytajmy siebie: co robić aby mieć

serce „lekkie”, serce czujne, serce wolne? Serce, które nie daje się przygnieść smutkowi? A smutek jest okropny, jest okropny! Bowiem może się zdarzyć, że bezradność, strach i troski o nasze życie osobiste lub o to, co dzieje się obecnie na świecie, obciążają nas jak głązy i wpędzają w zniechęcenie. Jeśli zmartwienia obciążają nasze serca i prowadzą nas do zamknięcia się w sobie, Jezus, przeciwnie, zachęca nas do podniesienia głowy, do zaufania Jego miłości, która chce nas zbawić i która staje się bliska w każdej sytuacji naszej egzystencji, prosi nas, abyśmy zrobili Mu miejsce, aby na nowo odnaleźć nadzieję.

A zatem, zadajmy sobie pytanie: czy moje serce jest obciążone strachem, zmartwieniami, bezradnością wobec przyszłości? Czy ja potrafię spojrzeć na codzienne wydarzenia i fakty historyczne oczami Boga, na modlitwie, mając poszerzony horyzont? A może pozwalam pokonać się przygnębieniu? Niech ten czas Adwentu będzie cenną okazją, by wznieść nasze spojrzenie na Tego, który czyni lekkimi nasze serca i podtrzymuje nas w drodze.

Wezwijmy teraz Dziewicę Maryję, która nawet w chwilach próby była gotowa przyjąć plan Boga.

Po modlitwie *Anioł Pański*:

Drodzy Bracia i Siostry

W ostatnich dniach obchodzono 40. rocznicę Traktatu o Pokoju i Przyjaźni między Argentyną a Chile. Dzięki mediacji Stolicy Apostolskiej zakończył się spór terytorialny, który groził wybuchem wojny między tymi krajami. Pokazuje to, że kiedy rezygnuje się z użycia broni i wybiera dialog, wchodzi się na dobrą drogę.

Cieszę się z zawieszenia broni osiągniętego ostatnio w Libanie i mam nadzieję, że zostanie ono uszanowane przez wszystkie strony, co umożliwi ludności regionów dotkniętych konfliktem – zarówno libańskiej, jak i izraelskiej – szybki i bezpieczny powrót do domów, również z cenną pomocą armii libańskiej oraz sił pokojowych ONZ. W tej sytuacji kieruję pilny apel do libańskich polityków, aby natychmiast wybrano Prezydenta Republiki i przywrócono normalne funkcjonowanie instytucji państwowych, co pozwoli przeprowadzić niezbędne reformy i zagwarantować Libanowi jego rolę, jako wzoru pokojowego współistnienia różnych religii. Mam nadzieję, że to otwarte okienko pokoju doprowadzi do zawieszenia broni na wszystkich innych frontach, zwłaszcza w Gazie. Bardzo leży mi na sercu uwolnienie Izraelczyków, którzy wciąż są przetrzymywani jako zakładnicy, oraz umożliwienie dostarczenia pomocy humanitarnej wyczerpanej ludności palestyńskiej. Módlmy się również za Syrię, gdzie niestety znów wybuchła wojna, powodując wiele ofiar. Jestem bardzo blisko z Kościołem w Syrii. Módlmy się!

Wyrażam moje głębokie zaniepokojenie i ból z powodu konfliktu, który wciąż wykrwawia

umęczoną Ukrainę. Od niemal trzech lat jesteśmy świadkami przerażającej liczby ofiar śmiertelnych, rannych, przemocy, zniszczenia. Dzieci, kobiety, osoby starsze i najślabi są jego pierwszymi ofiarami. Wojna to horror, wojna obraża Boga i ludzkość, wojna nikogo nie oszczędza. Wojna to zawsze porażka – porażka całej ludzkości! Myślmy o tym, że zima jest tuż za progiem i może jeszcze bardziej pogorszyć sytuację milionów przesiedleńców. Te miesiące będą dla nich niezwykle trudne. Połączenie wojny i zimna to tragedia. Ponawiam mój apel do społeczności międzynarodowej oraz do każdego człowieka dobrej woli, aby uczynił wszystko, co możliwe, by zakończyć tę wojnę, by przeważał dialog, braterstwo i pojednanie. Niech na wszystkich poziomach zostanie pomnożone odnowione zaangażowanie. A gdy przygotowujemy się na Boże Narodzenie, oczekując narodzin Króla Pokoju, dajmy tym narodom konkretną nadzieję. Poszukiwanie pokoju to odpowiedzialność nie tylko nielicznych, ale nas wszystkich. Jeśli przeważą przyzwyczajenie i obojętność wobec horrorów wojny, cała rodzina ludzka poniesie klęskę. Cała ludzka rodzina poniesie klęskę! Drodzy bracia i siostry, nie ustawajmy w modlitwie za ten tak ciężko doświadczony lud i w błaganii Boga o dar pokoju.

Serdecznie pozdrawiam wszystkich was, wiernych z Rzymu i pielgrzymów przybyłych z Włoch i różnych krajów. Szczególnie pozdrawiam grupy z Barcelony, Murcji i Walencji – myślę o Walencji, jak bardzo cierpi! – oraz z Gerovo w Chorwacji. Pozdrawiam wiernych z Arco w Trydencie i Sciacca oraz grupę rzymską młodzieży *Gioventù Ardente Mariana* („GAM” – „Młodzież Maryjna”). Pozdrawiam także młodzież Niepokalanej.

Wszystkim życzę dobrej niedzieli i dobrego początku Adwentu. Proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. Smacznego obiadu i do zobaczenia!